

Bułgaria: powrót projektu elektrowni jądrowej Belene

Tomasz Dąborowski

7 czerwca parlament Bułgarii zdecydowaną większością głosów upoważnił rząd do rozpoczęcia poszukiwań inwestora strategicznego dla projektu budowy elektrowni jądrowej w Belene. Wpisuje się to w obserwowaną od kilkunastu miesięcy intensyfikację przygotowań bułgarskich władz do reaktywacji projektu jądrowego. Pod koniec 2017 roku Bułgarska Akademia Nauk, na zlecenie państwowego koncernu energetycznego BEH, przedstawiła raport dotyczący możliwości wznowienia inwestycji. Bułgarski rząd od kilkunastu miesięcy podkreśla, że kilka koncernów sygnalizuje zainteresowanie projektem (wymieniane są rosyjski Rosatom, chińska CNNC, francuska Framatome). Pod koniec maja br. odbyły się pierwsze od wielu lat wizyty prezydenta i premiera Bułgarii w Rosji, których tematem – obok współpracy gazowej – była kwestia EJ Belene.

Budowa EJ Belene jest jedną z najdroższych inwestycji w historii Bułgarii. Nowa elektrownia miałaby dostarczać taną energię (obok funkcjonującej od lat siedemdziesiątych EJ Kozłoduj, która zapewnia blisko 35% produkowanej energii) i przekształcić Bułgarię w ważnego eksportera energii elektrycznej. Inwestycje w Belene realizowano w latach 1981–1989 oraz 2002–2012 w ścisłej współpracy z rosyjskimi firmami. Budowę zarzucono na mocy decyzji parlamentu w 2012 roku ze względu na rosnące koszty i brak możliwości pozyskania inwestora. Powodem przerwania inwestycji były też spory z rosyjską firmą Atomstrojeksport (część koncernu Rosatom), które w 2016 roku zostały w arbitrażu częściowo rozstrzygnięte na korzyść Rosjan (koncern BEH musiał wypłacić 620 mln euro, podczas gdy Rosatom domagał się niemal dwukrotności tej sumy). Przyjęte przez parlament moratorium z 2012 roku, które formalnie wciąż obowiązuje, przeforsowała rządząca wówczas i obecnie centroprawicowa partia GERB premiera Bojka Borisowa. Jej przedstawiciele tłumacząc zmianę stanowiska zastrzegają, że ewentualna realizacja projektu będzie odbywać się bez mechanizmów wsparcia ze strony państwa. Projekt EJ Belene dotąd pochłonął ok. 1,5 mld euro, a całkowity koszt budowy szacowany był w 2012 roku na 10,5 mld euro.

Komentarz

- Decyzja parlamentu otwiera drogę do wznowienia inwestycji, po tym jak centroprawicowy GERB premiera Borisowa odstąpił od krytyki projektu (Borisow kilkanaście lat temu określał projekt Belene mianem wielkiego schematu korupcyjnego). Borisow prezentuje szereg korzyści z ewentualnego wznowienia inwestycji i przejmując w tej sprawie retorykę opozycyjnych socjalistów. Lewica od lat wykorzystywała temat Belene do mobilizacji

elektoratu i w 2012 roku w reakcji na przeforsowane przez GERB moratorium zainicjowała referendum, w którym ponad 60% głosujących poparło postulat rozbudowy potencjału jądrowego (20-procentowa frekwencja była jednak zbyt niska, aby referendum było wiążące). Po wolcie partii GERB stosunek do Belene przestał być istotną osią podziału na bułgarskiej scenie politycznej. Obóz przeciwników projektu tworzą jedynie pozaparlamentarne partie prawicowe oraz część organizacji pozarządowych i ekspertów energetycznych, wskazujących na brak ekonomicznego uzasadnienia projektu, ryzyka korupcyjne i groźbę zwiększenia uzależnienia Bułgarii od Rosji.

- Zmiana stanowiska partii GERB w sprawie Belene wynika zarówno z uwarunkowań wewnątrzpolitycznych, jak i z chęci poprawy stosunków z Rosją. W wymiarze zagranicznym rząd Borisowa zabiega o to, żeby gaz z budowanego przez Gazprom gazociągu Turkish Stream (z Rosji przez Morze Czarne do Turcji) trafiał do pozostałych państw UE przez Bułgarię, która tym samym miałaby stać się ważnym hubem dystrybucji gazu w Europie Południowo-Wschodniej. W tym kontekście wznowienie budowy elektrowni Belene może być ważną kartą przetargową w negocjacjach z Rosjanami. W wymiarze krajowym GERB stara się pozyskiwać poparcie wyborców opozycyjnej lewicy, po tym jak wspierany przez socjalistów Rumen Radew pokonał kandydatkę partii GERB w wyborach prezydenckich w 2016 roku.
- Biorąc pod uwagę wysoką niepewność na rynkach energetycznych w państwach UE, koszty budowy elektrowni jądrowych, jak i wysokie ryzyka polityczne w samej Bułgarii, zapewne żaden prywatny inwestor nie będzie gotowy realizować projektu budowy EJ Belene bez dodatkowych mechanizmów wsparcia i gwarancji ze strony państwa. W tym kontekście znalezienie przez bułgarskie władze strategicznego inwestora, który będzie realizować projekt wyłącznie na zasadach rynkowych, wydaje się mało realne. Bardziej prawdopodobnym rozwiązaniem jest przerzucenie ryzyk związanych z inwestycją na państwo i sfinansowanie budowy w oparciu o długoterminowy, preferencyjnie oprocentowany kredyt zagraniczny, tak jak ma to miejsce w przypadku EJ Paks na Węgrzech. Rozwiązanie takie było przedstawione jako najbardziej optymalne w raporcie Bułgarskiej Akademii Nauk.
- Najbardziej prawdopodobnym partnerem Bułgarów w projekcie EJ Belene będą Rosjanie. Przemawia za tym m.in. ścisła, wieloletnia współpraca z Rosatomem w budowie i modernizacji elektrowni atomowej w Kozłoduju. Bułgaria będzie też chciała wykorzystać do realizacji EJ Belene już wykonane przez Rosatom i dostarczony do Bułgarii reaktor WWER o mocy 1000 MW i elementy drugiego. Sprawia to, że wymieniani przez Bułgarię ewentualni potencjalni konkurenci Rosjan w realizacji tej inwestycji mogą co najwyżej odegrać rolę karty przetargowej.